

Tajemniczy druk 433

30 września 2010

Jest w Polsce 549 osób żyjących w niebywałym strachu, stresie, w niepewności. Grupa ludzi, którzy codziennie sprawdzają swoje skrzynki pocztowe, przegródki. Z potężną obawą obserwują listonoszy czy też innych posłańców.

Jest coś co odróżnia zwykłego obywatela od posła. Zwykły człowiek nie musi się specjalnie wysilać, aby spojrzeć otwarcie drugiemu w twarz. A poseł? Musi mieć zabezpieczenie – immunitet poselski, aby móc nie tylko unieść lekko głowę, ale w ogóle wyjść na ulicę...

Jest w Polsce 549 osób żyjących w niebywałym strachu, stresie, w niepewności. Grupa ludzi, którzy codziennie sprawdzają swoje skrzynki pocztowe, przegródki. Z potężną obawą obserwują listonoszy czy też innych posłańców. Gotowi są zrobić wszystko, aby nie spełnił się najczarniejszy z możliwych scenariuszy Polski Rzeczypospolitej. W całej historii Polski, nigdy tak mała grupka osób nie została poddana tak silnemu stresowi, jak w ostatnich latach.

Nigdy też Polacy nie widzieli tak zestrachanych ludzi. Ludzi, którzy poświęcają każdą swoją chwilę, środki, swoje wartości etyczno-moralne, poświęcają wielopokoleniową tradycję narodową i dumę z faktu bycia Polakiem, aby nie dopuścić tylko jednego małego, bardzo skromnego i niepozornego pisemka do siebie.

Robią wszystko, aby tylko nie dać się zniżyć do normalnych obywateli.

Kim są ci ludzie?

Są na pewno wykształceni, uważają się za inteligentnych, odczytanych, przedsiębiorczych. Wielu z ich to tzw. światowcy, bywalcy europejskich saloników. Wiedzą jak jeść bezy czy kotlet schabowy, a czym zwykłego kurczaka. Do ryb nie używają

noża. Znają tradycję polską i za kołnierz wielu z nich nie wylewa.

Czego się boją ci ludzie i cóż takiego jest? Jest to biała kartka papieru formatu A4. Na tej kartce ktoś zapisał dokładnie 56 (słownie: pięćdziesiąt sześć) wyrazów. Druk 433. Tajemniczy druk. Mała forma pisemna, która niebywale popchnęłaby Polskę w współczesność. Spójrzmy na datę – 26 luty 2006 rok.

Dlaczego 449 posłów i 100 senatorów RP boi się tej jednej, jedynej w swoim rodzaju zapisanej kartki? W dodatku napisanej w języku polskim. Można zrozumieć, gdyby tekst był w języku Majów (przepowiednia katastroficzna) czy też sumeryjskim lub plemion Mursi z Doliny Omo.

Wiadomo brak tłumacza oraz bojaźń przed nieznanym tłumaczyłby ten strach. Rzecz ma się nieco inaczej.

Druk o numerze 433 zawiera kilka zdań...

Poniżej zacytujmy to, czego najbardziej boi się, w końcu bądź co bądź elita narodu.

Art. 1. W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483, z 2001 r. Nr 28, poz. 319 oraz z 2006 r. Nr 200, poz. 1471) w art. 105 uchyla się ust. 2, 3 i 4.

Art. 2. Ustawa wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia.

No i cóż, było się czego bać? Jak widać – absolutnie nic strasznego. Nawet dzieciom można poczytać na dobranoc. Zapewniam, że nie będą się moczyć we śnie. No, ktoś jednak musi się bać nocnych mar, skoro tak lękliwie obawia się tych dwóch zdań. To nie jest oczywiste tak do końca. Otóż w art. 105 ust. 2, 3, 4 w Konstytucji RP, mówi się o... tzw. immunitecie poselskim. Reasumując ów tajemniczy druk 433

uchyla immunitet poselski.

Prześledźmy losy tegoż druku. W dniu 09 maja 2008 roku odbyło się głosowanie w Sejmie nad tymi dwoma zdaniami. Zaznaczmy, że np. Krajowa Izba Radców Prawnych poproszona o opinię, wyraziła swoje zadowolenie. Inne instytucję czy osoby także.

Jak głosowali posłowie 09 maja 2008 roku, na posiedzeniu 15, w głosowaniu 8?

PO – 0 za – 202 przeciw (na 209 posłów, nieobecnych było 7),

PiS – 1 poseł był za – 1 głos przeciw – wstrzymało się 141, a 15 nie było obecnych,

Lewica – 0 za, przeciw 35 posłów, a 1 wstrzymał się, 6 nieobecnych,

PSL – 27 posłów było przeciw, nieobecnych 4,

Niezrzeszeni – 5 było przeciw, 2 się wstrzymało, dwóch po prostu nie było,

SDPL-NL – za 7 osób, jeden nieobecny,

DKP – 3 było za czyli całość klubu.

Podsumujmy: głosowało 425 posłów, Za było 11, Przeciw, 270, wstrzymało się 144, nie głosowało 35 posłów.

Zadumałem się. Włączyłem telewizor. Znane z korytarzy sejmowych twarze. Padają ostre słowa – kabotyń, zbrodnia, hucpiarstwo, tchórz itd. Nagle spostrzegłem, że tak naprawdę są oni „mali”, bojaźliwi. Przed kamerą zgrywają wielkich, a tak naprawdę to widok zwykłego policjanta napawa ich niemożliwym do opanowania strachem. Nawet pocziwy kontroler biletów w tramwaju, autobusie zmusza ich serce do nadzwyczajnego wysiłku... Podzieliłem się swoimi spostrzeżeniami z przyjaciółmi. Z USA nadszedł email – „...reprezentantów jest 435, senatorów 100, a ludność Stanów Zjednoczonych ponad 300

milionów i nikt na widok policjanta nie wyciąga legitymacji...". Z nieco niżej położonych regionów ktoś pisze – „Kiedy i gdzie? Koszty podróży pokrywam”. I jeszcze kilka. Najciekawszy jednak nadszedł z... Polski.

„Drogi Panie, Pańskie wyliczenia są niezbyt dokładne. Musi Pan dodać do podanej wyżej liczby jeszcze wyborców, którzy oddali swój głos na nich. To ponad 15 milionów obywateli. Tak naprawdę to ci wyborcy chcą koniecznie, aby ich pupile, zostali „naznaczeni” jako Nietykalni. Warto zastanowić się nad innymi Nietykalnymi jak radni czy funkcjonariusze administracji państwowej. Jak widać w Polsce jest całkiem spora armia obywateli, którzy się najzwyczajniej boją. Czego? Może samych siebie, własnych sumień, swojego cienia...”

Nie wiem dlaczego skojarzył mi się z powyższym, sympatyczny drapieżnik zwany tchórzem. Jednak użycie porównania „poseł – tchórz”, byłoby wysoce krzywdzące dla zwierzaka, który od XVI wieku stał się symbolem strachu. Dlaczego? Jak piszą kroniki, tchórz pod wpływem agresji czy strachu wydziela nieprzyjemną woń... Ciekawe, jak reagują posłowie i inni na widok druku 433 i tych dwóch zdań?

Autor: Peter Lomax

Źródło: [Ithink](#)